MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Nr.62. Warszawa, dnia 15.marca 1928 r.

P R Z E G L A D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.62.   Warszawa, dnia 15.marca 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

POLSKA-LITWA.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 10/3. zamieszcza list niejakiego Herlit'a z Litwy, który, nawiązując do artykułu specj.koresp.tego pisma o Polsce i Litwie /nasz Biuletyn Nr.46/, zaznacza, że choć nie jest litwinem, to jednak nie może on się zgodzić na przedstawienie stanu rzeczy przez korespondenta. Herlit zgadza się, że w samem Wilnie jest więcej polaków, niż litwinów, co tłumaczy się obecnością w niem urzędników polskich. Jednakże na wsi, w okolicy Wilna, litwini są w większości.

Nawiązując do części artykułu w której mówi o nacjonalizmie litewskim, jako o tworze sztucznym, utrzymywanym w stosunku wrogim do Polski przez wpływy i pieniądze niemieckie, p.Herlit pisze, że daleko więcej kłopotu przysparza polski nacjonalizm potrzymywany za pieniądze francuskie, który jest wrogi nietylko wobec sąsiadów, lecz i wobec mniejszości narodowych. P.Herlit przypomina, że niejednokrotnie w Manchester Guardian ukazywały się artykuły o terorze rządu polskiego, stosowanym wobec ukraińców w Małopolsce wschodniej. Jest rzeczą znaną na całym świecie, że liczba ludności mniejszości narodowych dosięga w Polsce prawie że liczby większości, jednakże polacy jeszcze nie czują się zadowoleni z granic swego"nabrzmiałego państwa" /:swollen empire:/.

VOSSISCHE ZTG. z 14/3. donosi z Kłajpedy, że prezydent Izby handlowej Kłajpedy konsul Jahn, i syndyk tejże Izby Dr.Schreiber, wraz z dyrektorem Kubillusem i Smilgowiczjusem wyjechali do Wilna, aby tam poinformować się o widokach przyszłych stosunków gospodarczych i handlowych między Polską i Kłajpedą. Dziennik do wiadomości tej dodaje komentarz, w którym przypomina, że konsul Jahn który jest jednym z najwybitniejszych przemysłowców drzewnych w Kłajpedzie, odbywał niedawno poufne konferencje w Warszawie w tych sprawach. Te nieoficjalne rokowania nie doprowadziły wówczas do żadnego wyniku, ponieważ polskie czynniki urzędowe oraz koła przemysłowe nie chciały poprzestać na umowach prywatnych tak długo, dopóki rząd litewski zajmuje w stosunku do Polski stanowisko nieprzejednane. W międzyczasie okazano w Kownie więcej ustępliwości, dzięki czemu widoki na ustanowienie normalnych do pewnego stopnia stosunków między obu krajami wzrosły. Podróż informacyjna przywódców gospodarczych Kłapedy ma zapewne przedewszystkiem na celu dokonanie próby, czy nie możnaby gospodarki kłajpedzkiej, ponoszącej poważne straty dzięki odcięciu od obfitującej w lasy Polski ożywić na nowo przez osłabienie zamknięcia granicy.

POLSKA-NIEMCY.

FRANKFURTER ZTG. z 14/3.pisze, że w najbliższych dniach ukażą się zarządzenia wykonawcze do dekretu o strefie granicznej, które prawdopodobnie usuną wszelkie obawy niemieckie co do samego dekretu.

Zarządzenia bowiem wykonawcze, mają przewidywać, że większa część postanowień ma być zastosowana nie na granicy zachodniej, lecz na granicy wschodniej Polski.

BERLINER TAGEBLATT z 14/3. donosi, że Minister Zaleski po powrocie z Genewy odbył dłuższą rozmowę z Marsz:Piłsudskim, w której poruszone miały zostać sprawy rokowań handlowych polsko-niemieckich i dekretu o strefie granicznej. Kor. warszawski dziennika zapowiada na najbliższe dni decyzję rządu polskiego w tych kwestjach.

KREUZZEITUNG z 14/3. dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że rokowania polsko-niemieckie nie zostaną na nowo podjęte w dniu 15.marca br. Przewodniczący delegacji niemieckiej Dr.Hermes nie pojedzie więc na ten dzień do Warszawy. Rokowania podjęte zostaną wprawdzie po zakończeniu studjów niemieckich nad konsekwencjami waloryzacji celnych w Polsce, jednak żadnego określonego terminu o podjęciu tych rokowań dotychczas nie można brać pod uwagę.

BERLINER TAGEBLATT z 14/3. donosi, że strona niemiecka oczekuje pewnych doniosłych decyzyj rządu polskiego, od których zależy dalszy ciąg rokowań.

Pozatem po powrocie min.Stresemanna z Genewy muszą się odbyć w sprawie rokowań polsko-niemieckich ponowne narady między odnośnemi instancjami niemieckiemi. Przewodniczący delegacji niemieckiej, Dr.Hermes, przebywający obecnie w Nadrenji, ma w najbliższych dniach wrócić do Berlina.

WYBORY W POLSCE.

THE TIMES z 14/3. podaje obszerny artykuł o wyborach w Polsce, podkreślając, że wytłumaczyły one zagranicy położenie polityczne w Polsce. Wybory sprowadziły się do walki o rząd lub przeciwko niemu, przyczem Piłsudski osiągnął wyraźne zwycięstwo. W dalszej analizie Times stwierdził jednak, że partja rządowa jest zbyt różnobarwna, aby mogła zapewnić sobie trwałość, a pozatem nie posiada ona absolutnej większości. Wobec tego i parlamentarne rządzenie oraz zmiana konstytucji będą trudne do przeprowadzenia i dyktatura trwać musi; artykuł wyraża dalej ubolewanie, że dzisiejsi dyktatorzy uznają konieczność powrotu do stosunków normalnych, nie uznają, że sprawa nagli.

NEUE ZURICHER ZTG. z 9/3. pisze, że klęska nacjonalistów polskich przy wyborach powinna oddziałać także na ustosunkowanie się Polski do Gdańska. Już Pan Twardowski, przewodniczący do rokowań handlowych z Niemcami, udał się do Gdańska, aby wysłuchać jego życzeń co do stosunków z Rzeszą. Dziennik zaznacza, że nie jest wykluczone, iż wybory parlamentarne w Polsce mogą mieć takie samo znaczenie, jak listopadowe wybory w r.1925 w Czechosłowacji.

DER TAG z 15/3. Kor. z Warszawy pisze, że Centralny Komitet Bloku mniejszości narodowej postanowił wnieść zażalenie do Najwyższego Sądu na rzekome nadużycia przy wyborach, z powodu których miał utracić wiele mandatów.

VOSSISCHE ZTG. z 13/3.Koresp. z Warszawy omawia obszernie sytuację po wyborach, których duszą z ramienia Piłsudskiego był płk.Sławek. Koresp.zaznacza, że choć płk.Sławek nigdzie na wiecach nie przemawiał, jednak prowadził cichą robotę po salonach arystokracji i odciągnął tę ostatnią od Nar.Demokracji, która przez to utraciła główne źródło pomocy pieniężnej. Korespondent

podkreśla, że mandaty np. we wschodniej Małopolsce otrzymują stale, podobnie, jak i za rządów austrjackich, zwolennicy rządów. Przed kilku laty uzyskał je p. Witos, a obecnie Marszałek Piłsudski.

Korespondent omawia dalej dobrą wolę Marszałka dojścia do porozumienia z sąsiadami. Zwycięstwo wyborcze pozwoli mu obecnie na zaniechanie kursu dyktatorskiego i na przejście do kursu demokratycznego.

NEUE ZURICHER ZTG. z 13/3. omawia w art.wst. zwycięstwo Bloku Marsz. Piłsudskiego w wyborach, i zaznacza, że Marszałek jest politykiem dalekowidzącym i zna on doskonale charakter swego narodu. Jeszcze przed wyborami pozyskał arystokrację i przemysłowców a za pomocą agitacji monarchistycznej wprowadził rozłam w szeregi nieprzyjaznych sobie nacjonalistów. Autor zaznacza, że zwycięstwo wyborcze pozwoli Marsz. Piłsudskiemu powrócić do rządów parlamentarnych, zamiast dotychczasowego trjumwiratu. Wynik wyborów jest zwycięstwem "jego wielkiej osobistości, która w całem znaczeniu tego słowa zrozumiała, jak należy kształtować dzieje Polski."

CESKOSLOVENSKA REPUBLIKA z 13/3. omawia wybory senackie w Polsce i podkreśla, że wybory sejmowe nie pozostały bez wpływu na wybory senackie. Opozycja radowała się, że przy wyborach senackich, gdzie głosowali dojrzalsi obywatele, lista rządowa otrzyma mniej głosów. Tymczasem stało się przeciwnie. Wyborca polski dowiódł, że gotów jest popierać tego, kto posiada szczerą wolę poprawienia jego bytu. Wyborcy od przewrotu majowego widzieli poprawę, a więc wypowiedzieli się za rządem Marsz. Piłsudskiego. Szerokie masy narodu polskiego wykazały, że nie chcą popierać ani prawicy, ani lewicy, lecz rząd, który jest zdolny pracować dla państwa.

LE MATIN z 12/3. zamieszcza artykuł Henri de Koraba który przypisuje znaczny sukces komunistycznej listy silnej agitacji komunistów. Komuniści doszli do przekonania, że dawne hasło poprawy bytu nie oszuka już szerokich mas i dlatego idąc za wskazówkami Moskwy, wysunęli straszaka wojny, rzekomo grążącej Polsce, na wypadek zwycięstwa w wyborach innych stronnictw. Autor pisze, że agitacja przedwyborcza stronnictw skrajnie radykalnych w Niemczech i we Francji obierze sobie to samo hasło i ostrzega przedtem społeczeństwa zachodnie.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PO SESJI RADY.

THE DAILY TELEGRAPH z 12/3. zamieszcza art.wst. o pracach ostatniej sesji Rady Ligi i pisze, że tym razem tak samo, jak się to już często zdarzało, Rada w najważniejszych kwestjach nie miała innej alternatywy, jak odroczenie ich do następnej sesji w nadziei, że zostaną one w międzyczasie rozwiązane.

Co się tyczy kwestji polsko-litewskiej, Rada Ligi była b. zadowolona, iż może jej nie poruszać, mając zapewnienie, że rokowania polsko-litewskie zostaną wkrótce rozpoczęte.

IBIDEM. Kor. z Genewy pisze, że ostatni rozwój wypadków w związku z incydentem w St. Gothard, oraz kwestją optantów węgierskich, naraża na poważną próbę stosunki rządu francuskiego z państwami M. Ententy. Briandowi zarzuca się, iż poświęcił on państwa M. Ententy dla wyższych względów wspólnej polityki z Chamberlainem i Stresemannem. Po stronie francuskiej wysuwa się argument, że państwa M. Ententy postępowały b. nieudolnie od początku do końca w konflikcie St. Gotardzkim.

THE DAILY HERALD z 12/3.Kor. z Genewy pisze, iż nie powzięcie przez Radę Ligi definitywnej decyzji w kwestji optantów węgierskich, bezwzględnie nie przyczyni się do zwiększenia prestige'u instytucji genewskiej.

THE DAILY MAIL z 12/3. W art.wst. omawiając kwestję optantów węgierskich pisze, że ostatnia sesja Rady miała na tyle odwagi iż w sposób jasny przedstawiła postępowanie Rumunji. Odrzucając wszelkie admonicje, Rumunja obecnie stoi izolowana, jako państwo, prześladujące obcych obywateli, zmuszonych wbrew ich woli przebywać w granicach Rumunji. O ile Rumunja nie zgodzi się na przyjęcie umiarkowanych propozycyj Chamberlaina, Liga Nar.powinna zastosować bojkot finansowy wobec niej. Żaden odpowiedzialny bank amerykański i angielski nie powinien popierać pożyczek dla Rumunji, o ile państwo to nie okaże więcej poszanowania dla pokoju europejskiego przez udzielenie odszkodowań węgierskim właścicielom i przeprowadzenie rektyfikacji granicy Transylwanji w celu zwrócenia Węgrom pasa terytorjum, zamieszkiwanego przez samych węgrów. Autor pisze, że Czechosłowacja, dotychczasowy sprzymierzeniec Rumunji, zdaje się, zrozumiała swój interes. Według doniesień z Chicago Tribune, rząd czechosłowacki gotów jest oddać Węgrom część terytorjum zamieszkałego wyłącznie przez Węgrów, a które Węgry straciły przez traktat w Trianon.

L'ECHO DE PARIS z 11/3. Pertinax pisze, iż Briand powinien być dumny z dokonanego dzieła. Pogrzebał on sprawę kulomiotów i wogóle skomplikował system kontroli, której zgodnie z paktem Ligi Nar. winny podlegać państwa zwycięzone. Z jego winy sprawa optantów węgierskich, która była załatwiona we wrześniu korzystnie dla Rumunji, grozi przechyleniem się na jej niekorzyść.

L'ACTION FRANCAISE z 10/3. J.Bainville w związku ze stanowiskiem zajętem przez Chamberliana w Genewie pisze, iż jest on zanadto zaabsorbowany w sytuację w Kairze, aby mógł poświęcać więcej uwagi czy to sprawie kulomiotów, czy też sprawie granic litewskich. Chciałby on skończyć z tem jaknajprędzej, nie angażując się zbytnio w Europie w imieniu Anglji, mającej inne kłopoty.

JOURNAL DES DEBATS z13/3. zamieszcza art.Gauvaina, który pisze, że w raporcie Komitetu trzech zasada inwestygacji została uwzględniona zarówno, jak i sprawa do przeprowadzenia ankiety na miejscu. Jednakże wykonanie tych spraw pozostaje nadal problematyczne. Rada spełniła swój obowiązek, ograniczając się jednak do minimum. Gdyby była jeszcze bardziej powściągliwa, zburzyłaby podstawy bezpieczeństwa, które usiłuje skonstruować. Dopiero w czerwcu będzie można przekonać się, czy przyjęta procedura jest wystarczająca. W obecnych warunkach nie można jednak było postąpić bardziej skutecznie.

Zarówno Włochy, jak i Niemcy stanęły po stronie Węgier. P.Stresemannowi nie wypadało wypowiadać się w sprawie swego stanowiska otwarcie jak Włochy, gdyż opierając się przeprowadzeniu inwestygacji, naraziłby na niepowodzenie pertraktacje co do przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Jednakże jasnem było, że chciał on popierać Węgry. Starał się nie opuszczać ich, aby ich nie zniechęcać. Wobec tego trudno było, mimo silnych podejrzeń, wydać już obecnie wyrok przeciwko Węgrom, lub też oficjalnie wyciągnąć konsekwencje na przyszłość z powodu wykroczenia, które jeszcze nie zostało dowiedzione. Ograniczono się więc do przeprowadzenia ankiety, pozostawiając jednak Komitetowi trzech wykonanie praktyczne tej uchwały. Od wywiązania się Komitetu z tego zadania zależy, być może, przyszłość systemu bezpieczeństwa, na którem ma się opierać rozbrojenie.

L'ECHO DE PARIS z 12/3.Pertinax pisze, iż odłożenie sprawy kontroli, sprawy optantów, sprawy uprawnień urzędującego prezydenta podczas przerw między sesjami Rady, - oto jest ta niemoc przyrodzona Ligi Narodów /impuisance congenitale de la S.D.N./ o której mówił Briand. W rzeczywistości tej przyrodzonej niemocy, która ujawnia się, ilekroć chodzi o zagwarantowanie pokoju, towarzyszy niebezpieczna dążność do zburzenia obecnego porządku w Europie. W czasie obecnej sesji nietylko odroczono powyżej wyliczone sprawy, lecz zniszczono kontrolę w krajach rozbrojonych i osłabiono stałość pozycji Rumunji bez żadnej za to rekompensaty.

LE PETIT PARISIEN z 12/3. A.Julienne, omawiając bilans ostatniej sesji genewskiej, pisze m.inn., że przedstawiciele M.Ententy słusznie wyrazili Radzie swoje całkowite zaufanie. Być może, iż byliby oni ułatwili nieco zadanie, przyjmując bardziej energiczną postawę. Minister Titulescu zdaje się obawiać, że interesy jego państwa nie są dostatecznie zabezpieczone. Opinji tej nie podzielają jednak koła oficjalne genewskie i wszyscy mają nadzieję, iż rząd bukareszteński podporządkowując się postanowieniu Rady, umożliwi tem samem zapisanie po stronie aktywów obecnej sesji, co będzie uregulowaniem jednego z najtrudniejszych zagadnień, jakie Liga miała do załatwienia.

LE MATIN z 12/3. Sauerwein przypominając akcje Matin'a, które w związku ze sprawą w St.Gothard wysuwał w kilku artykułach konieczność zwiększenia kompetencji Ligi, w przerwach między sesjami, pisze, iż dzięki temu wybrany został Komitet, którego zadaniem jest umożliwienie ciągłości prac instytucji genewskiej. Z drugiej strony rozumie się, że Komitet trzech będzie musiał zbadać sprawę zbrojeń węgierskich na miejscu. W ten sposób doprowadziło się do tego, że Liga Nar. mimo wpływów politycznych, które zdawały się wszechmocnemi, będzie miała możność intensywnej pracy w duchu pacyfikacji światowej.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 13/3. zamieszcza pełen oburzenia artykuł, z powodu decyzji Rady Ligi w sprawie mitraliez i optantów i popierania przez niektóre państwa stanowiska Węgier; Staje się coraz widoczniejszem - pisze autor - że M.Ententa musi liczyć wyłącznie na siebie samą w obronie swych interesów, a przedewszystkiem w obronie pokoju w Europie środkowej i wschodniej. Autor nawołuje te trzy państwa do solidarnej pracy wewnętrznej, bez czego ich bezpieczeństwo nie będzie należycie zapewnione. Sytuacja zewnętrzna na granicach M.Ententy jest poważniejsza, niż się to ogólnie wydaje.

IBIDEM. zamieszcza obszerny wywiad na temat decyzji Ligi ministra Titulescu z przedstawicielem agencji Rador w Genewie.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZTG. z 15/3. omawiając ostatnio sesję genewską, zaznacza, iż w Genewie panuje przekonanie, że stanowisko Francji w sprawie optantów węgierskich było odpowiedzią na zbliżenie się min.Titulescu do Rzymu. Początkowo wydawało się, że Rumunja już dostatecznie będzie ukarana, gdyż jej odmówiono kredytu w Paryżu. Najwidoczniej Titulescu wprowadził Brianda w zakłopotanie, gdyż zachowanie się Rumunji mogło wywołać wrażenie, iż zdradza ona sprzymierzoną Francję. Briand jednak stoi przed wyborami i sytuacja taka jest dla niego nieprzyjemna. Polityka francuska - pisze autor - najwidoczniej się przeliczyła. Dla niej tylko wówczas byłby do przyjęcia wniosek Chamberlaina, gdyby go przyjęła także i Rumunja. Skoro nieoczekiwanie Rumunja go odrzuciła, położenie Francji stało się trudne. Możliwem jest, iż Briand słabo orjentował się w wewnętrznej sytuacji Rumunji, albowiem w każdym razie wynik procesu musiał oznaczać moralny sukces Węgier, którego liberali nie znieśliby. Zresztą Titulescu bezwzględnie wykorzystał położenie, w jakie postawił Francję. Uzyskał przynajmniej preambuł do wniosku Chamberlaina, nie wiążąc w niczem swego kraju.

POLITYKA ZAGRANICZNA NIEMIEC.

DER TAG z 12/3. krytykując ostro całą politykę genewską Niemiec zwraca uwagę, że Dr.Stresemann powinien o tem wiedzieć, iż jego polityka uprawiana w Genewie, wywołuje w Niemczech nastroje wręcz przeciwnej natury, aniżeli mógłby on to przypuszczać. Ze strony bowiem prawicy, istnieje jeszcze ciągle chęć i wola ku rzeczowej krytyce i poprawie pozycji niemieckiej konstelacji politycznej Europy, ze strony zaś lewicy nietylko brak jest tego zapału, który uświęca wszystkie pociągnięcia t.zw.polityki locarneńskiej, ale nie ma nawet woli ku obronie Stresemanna i jego polityki. W obozie lewicowym istnieje raczej zupełna obojętność, wynikająca z przeświadczenia, że sytuacja obecna stworzona przez Stresemanna, uniemożliwia na dłuższy okres czasu zmianę na lepsze dla Niemiec.

Autor przypuszcza, że gdyby przyszło do weymarskiej koalicji, w której Stresemann nie piastowałby urzędu ministra spraw zagr., to właśnie z inicjatywy takiego centro-lewicowego rządu mogłyby nastąpić zasadnicze zmiany w ustosunkowaniu się Niemiec do istniejących zagadnień polityki zagranicznej. Autor wskazuje na fakt, że stronnictwo centrowe delegowało już nieraz mówców, ostro występujących przeciwko polityce Locarna. Podkreśla on w końcu, że stanowisko mocarstwowe państw opiera się na sile zbrojnej.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 12/3. pisze, że Niemcy jako państwo, znajdujące się w słabej pozycji są zmuszone współpracować z instytucją genewską, gdyż na razie stwarza ona jedyną drogę dla zdobycia praw niemieckich. Pewne pisma niemieckie podają politykę Mussoliniego wobec Ligi Nar. jako wzór dla polityki niemieckiej. Jest to zupełne niezrozumienie rzeczywistej sytuacji politycznej i różnic mocarstwowych, wytworzonych przez wojnę. Rozumieliśmy - pisze dziennik - stanowisko opozycji przed wstąpieniem Rzeszy do Ligi. Nie mamy jednak zrozumienia dla polityki, która, ignorując stan dokonany, czyni wszystkie wysiłki dla ośmieszenia L.Nar. i zdeprecjonowania wartości pracy delegacji niemieckiej. Na okres najbliższych lat polityka zagraniczna a nie wewnętrzna decydować będzie o losie Niemiec. Z tego powodu wyłączyć należy różnice poglądów natury partyjnej i umożliwić tem samem polityce niemieckiej kroczenie do celu z całą energją. Niektóre stronnictwa uprawiają jednak w kraju w okresie przedwyborczym, a w poczuciu wszelkiej odpowiedzialności politykę, która jest dwuznaczną grą, ponieważ jest ona odmienną od taktyki prowadzonej w Reichstagu. Postępowanie takie utrudnia tylko ruch niemieckiej polityki zagranicznej i szkodzi interesom Rzeszy.

IBIDEM z 13/3. pisze, że pogłoski, jakoby min.Stresemann miał spotkać się z Litwinowem polegają na nieporozumieniu. Albowiem powód do tego dała wiadomość, iż min.Stresemann będzie miał rozmowę z Borysem Steinem, obserwatorem sowieckim w Komitecie bezpieczeństwa, ale i to spotkanie jest wątpliwe ze względu na chorobę Steina. Natomiast wg.wiadomości z innego źródła Stresemann przed odjazdem z Genewy będzie miał rozmowę z Litwinowem.

VOSSISCHE ZTG. z 11/3. podaje art.Rechberga o stosunku Ameryki do przymierza przemysłowego francusko-niemieckiego. Autor dowodzi, że powstanie tego przymierza uniemożliwia Ameryce mieszanie się do tych spraw, albowiem oba kraje, Francja i Niemcy uzyskały napowrót przez to zaufanie międzynarodowe i otrzymały kredyty przemysłowe. Amerykańscy finansiści muszą się obecnie liczyć z faktem, że przymierze przemysłowe może przemieć się w przymierze polityczne. Wogóle coraz bardziej Ameryka uświadamia sobie, że przymierze francusko-niemieckie może odegrać wielką rolę w dążeniu Ameryki do panowania na morzu.